

Sowa z Czerwonej

Sam jestem w wieku, kiedy wszystko co najlepsze zawodowo dopiero przede mną, już jakieś pierwsze szlify doktorskie zebrane, nowe perspektywy na horyzoncie, finansowo małymi krokami do przodu (choć kosztem wielu poświęconych godzin), do tego stabilizacja osobista, przecież każdy chce mieć swoją przystań, do której może wracać z dyżuru, kolejnej poradni itd. To naturalna kolej rzeczy, ot, taki medyczny krąg życia. W tym planie trudno wcisnąć gdzieś jeszcze godziny poświęcone na aktywność w Izbie Lekarskiej. I ja to rozumiem, nikomu nie mam tego za złe. Jednak nie jestem w stanie zrozumieć jednego: całkowitej obojętności, wręcz ignorancji. W obecnej kadencji stworzyliśmy kilka narzędzi, aby ułatwić naszym lekarzom bycie na bieżąco z tym, co dzieje się w murach Izby i z naszymi działaniami. Mamy nową stronę internetową z możliwością profilowania konta. Mamy newsletter rozsyłany drogą e-mailową. Mamy prężnie działające media społecznościowe: Facebook, ponownie aktywny Instagram, zaczęliśmy istnieć także w przestrzeni youtube'owej, wydajemy gazetę w formie możliwie najbardziej aktualnej. Na kanwie tego wszystkiego nie jestem w stanie zrozumieć, jak młody lekarz, mniej lub bardziej zaangażowany w życie Izby, może mówić, że nie wie, co dzieje się w Izbie i jakie aktywności są realizowane. Dla mnie możliwości są dwie: albo kłamie, albo zwyczajnie jest ignorantem do potęgi enteju. Takiego stwierdzenia mógłby użyć ktoś w sile wieku, w wieku emerytalnym, mniej „internetowy”. Jednak osoba, która gros swojego życia spędza w wirtualnym świecie, a smartphone obsługuje z zamkniętymi oczami? Powątpiewam. Chyba, że ktoś ma pomysł na to, co mogę/możemy zrobić, żeby takie „zarzuty” wyeliminować? Może powinniśmy wysyłać do każdego sowę, nie z Hogwartu, a z Czerwonej?

Gros z Was zna mnie osobiście mniej lub bardziej, mam z wieloma z Was kontakt w mediach społecznościowych, informuję na bieżąco o tym, co robię/robimy, wiecie, że możecie się do mnie zwrócić z różnymi problemami, sprawami do załatwienia i zawsze chętnie pomogę. Dla mnie praca w Izbie to przywilej, ale jednocześnie zobowiązanie wobec osób, które ten samorząd tworzą. Nie wiem, jak inni do tego podchodzą, ale ja widzę to właśnie tak. Jesteś tak dobrym samorządowcem, jak liczba spraw, które załatwiłeś i osób, którym pomogłeś. Po to tu jestem i staram się codziennie pracować w zgodzie z tą maksymą. Czy mi się udało, ocenicie sami i rozliczycie mnie na koniec kadencji. Chciałbym tylko, aby była to ocena merytoryczna, bo taki marzy mi się samorząd.

Czasami górą jest ten, który najgłośniej krzyczy, zna najwięcej osób i wypowiada najbardziej populistyczne hasła, a nie ten, który mniej gada, więcej robi. Miejcie to

na uwadze, bo to Wy wybieracie i tworzycie samorząd. A wybory tuż, tuż i ruszyła już nasza machina wyborcza. W momencie, gdy czytacie to w domu, pewnie mamy już marzec i termin na tworzenie własnych okręgów wyborczych minął. Jednak nic straconego, nadal możecie aktywnie włączyć się w cały proces. Wszelkie informacje znajdziecie na naszej stronie internetowej w zakładce „Wybory”, możecie także napisać do mnie, udzielę Wam wszystkich informacji. Proces jest w pełni jawny, przejrzysty, macie pełne prawo i wręcz obowiązek znać każdy jego etap, bo nic o Was bez Was. Nie głosujcie w ciemno, oddajcie świadomy głos. Mamy średnio 200 delegatów na okręgowym zjeździe delegatów, którzy wybierają prezesa i Okręgową Radę Lekarską oraz delegatów na krajowy zjazd do wyborów w Naczelnej Izbie Lekarskiej. Dwieście osób spośród około 14 tysięcy członków decyduje o losach Izby na następne 4 lata. Niech to będą osoby, którym wierzycie, które wzbudzają Wasze zaufanie, które znacie i wiecie, co proponują, które pozostaną wierne tym ideałom i wartościom, które i dla Was są ważne.

Delegat nie musi być zupą pomidorową, którą każdy lubi, ale musi być pracowitym, merytorycznie przygotowanym, pełnym pomysłów i zapału przedstawicielem ponad 40 osób, które go popierają (zgodnie z uchwałą o okręgach wyborczych) i kimś, kto może z podniesioną głową przedstawić swoje wcześniejsze dokonania i pracę na rzecz ogółu. Niekoniecznie na poziomie izbowym, bo przecież nikomu nie wolno blokować drogi do dalszej pracy dla środowiska, jeśli wcześniej robił to na przykład na poziomie uczelnianym.

Na takie wybory i taki samorząd liczę. Mam nadzieję, że Wy też i weźmiecie sprawy w swoje ręce. W końcu to #TwojaIzba.

Mateusz Kowalczyk

Sekretarz ORL

Panaceum 3/2021

* Z sekretarzem Mateuszem Kowalczykiem można skontaktować się za pośrednictwem redakcji:
panaceum@oil.lodz.pl